WYDANIE POŁUDNIOWE..

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem,

PRENUMERATA wynoszą w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 9. w innych państwach: kwratalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 10 halerzy. Wychodzi dwa razy dziennie.

# GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administacji „Głosu Narodu". —Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacji nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nia zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.





Nr 155 Kraków sobota 6 kwietnia 1907 r. ROK XV


## Zjazd delegatów Polskiego Centrum ludowego.

Zjazd delegatów centrowych był świetnym dowodem rozwoju i siły polskiego centrum ludowego. Ze wszystkich stron kraju przybyło do Krakowa przeszło 300 mężów zaufania pomiędzy którymi przeważali włościanie; obok tego było kilkunastu księży zawsze gotowych stanąć do szeregu, gdy chodzi o obronę wiary i praw narodowych i spora garść miejskiej inteligencji.

Już o godz. 10 zapełniła się obszerna sala Domu robotniczego po brzegi. Wielu delegatów musiało się ulokować na galeryi. Byli tu delegaci wszystkich okręgów wyborczych od Białej do Cieszanowa i Łańcuta, przedstawiciele wszystkich warstw i zawodów.

Zgromadzonych powitał chrześcijańskiem pozdrowieniem ks. kan. Spis, prezes komitetu wykonawczego P. C. L. i zagaił obrady w te słowa:

„Komitet wykonawczy P. C. L. zaprosił Szanownych Panów na dzisiejsze zebranie, abyśmy w większym komplecie radzili o najważniejszych obecnie sprawach naszego stronnictwa. Witam więc Szanownych Panów z bliższych i dalszych stron przybyłych i życzę najpomyślniejszych wyników z dzisiejszej narady.

Jedno podnoszę z naciskiem, że sprawa nasza, dzisiaj najważniejsza jest i najdrażliwsza, bo przecież nie było sprawy drażliwszej i nie będzie, jak mówić o osobach w ich obecności, rozbierać ich kwalifikacye, poruszać ich przymioty i względy osobiste. Ale skorośmy za łaską Bożą tyle różnorodnych szkopułów ominęli, skorośmy przepłynęli szczęśliwie koło niejednej Scylli i Charybdy, skoro wyszliśmy cało z tylu ataków tak zlewej jak i z prawej strony na nas wymierzonych, to ufam Panu Bogu, że i dzisiejsze narady szczęśliwie się zakończą. Hasła, które nam przyświecają, Bóg i ojczyzna, zgoda i jedność wszystkich stanów, te nas zawsze jasną i pewną drogą powiodą i do celu ostatecznego, tak nam wszystkim upragnionego doprowadzą.

Wszyscy dobrze to czujemy, że musimy teraz być armią silnie zeszeregowaną i karną i wyszkoloną, bo tylko w ten sposób zdołamy działać Bogu na chwałę, a na pożytek tak nam wszystkim drogiej, a biednej i nieszczęśliwej naszej ojczyzny."

Następnie zaproponował ks. Spis na przewodniczącego Zjazdu ks. Pastora, prezesa stronnictwa, a przywitany oklaskami ks. Pastor powołał do prezydyum na zastępców p. Stolaskiego Józefa, marszałka Rady pow. w Myślenicach i p. Józefa Ciszka, włościanina z Czarnego Dunajca. Obowiązki sekretarzy pełnili dr. Feliks Wojnarowski ze Lwowa i p. Adam Zieliński z pow. tarnobrzeskiego.

Ks. Pastor powitał z radością przybyłych ze stron dalekich delegatów i wyraził nadzieję, że w obecnej chwili, gdy bratnia walka i nienawiść szaleje po wsiach polskich, obrady Zjazdu będą poważnym krokiem naprzód ku zjednoczeniu ludu polskiego pod hasłem „za wiarę i ojczyznę."

Bo lud włościański jedne ma interesa, a przecież rozbił się na dwa stronnictwa, zwalczające się nawzajem. Różnina między niem ta ważna zachodzi, że podczas gdy u nas Bóg, religia, kościół są świętościami nienaruszalnemi, stronnictwo ludowe nie chce uznać ich za swe hasła. A musielibyśmy wyrzec się przyszłości, gdybyśmy od tych haseł odstąpili. Różnica polega dalej i na tem, że my za dogmat narodowy uważamy solidarność Koła we Wiedniu, podczas gdy ludowcy ją zwalczali i zwalczają i wespół ze socjalistami starają się osłabić wpływ naszej reprezentacyi parlamentarnej."

W końcu wezwał ks. poseł do szczerości w omawianiu kandydatur, i do kierowania się tylko dobrem publicznem i sumieniem chrześcijańskiem.

Następnie wygłosił prof. dr. Włodzimierz Czerkawski krótki referat p. t. „Centrum wobec wyborców". Referent zwrócił uwagę na ważność pierwszych powszechnych wyborów do parlamentu, które mają być egzaminem ludu polskiego, czy dojrzał do tego, by bronić interesów narodu, religii i włościaństwa. Posłowie parlamentarni P. C. L. wzięli na siebie odpowiedzialność wielką, gdy oświadczyli się w Kole polskiem za powszechnem i równem głosowaniem i tem samem przeważyli szalę na korzyść demokratycznej reformy. Lud polski powinien teraz udowodnić, że nie zawiedzie położonych w nim nadziei, że ta wielka reforma nie tylko nie osłabi, ale wzmocni jeszcze wpływ Polaków w monarchii.

Obowiązek to święty, ważny i ciężki, cięższą, wydatniejszą i karniejszą powinna być praca ludu polskiego.

A położenie Polaków wogóle staje się coraz trudniejszem, gromadzą się zewsząd groźne chmury nad Polakami w Galicyi. Na Wschodzie Rusini usiłują wyprzeć półtora miliona Polaków, w czem znajdują chętną pomoc wśród Niemców. Z zachdniej strony od Białej i Żywca naciera Niemiec na Polaków, a z nim sprawa trudna, wiemy to z doświadczeń na Śląsku i Wielkopolsce. Nadto wewnętrzny wróg, socyalizm rozbija naród polski w tak ważnej chwili i utrudnia jego rozwój. Wobec tego potrójnego niebezpieczeństwa od Wschodu, Zachodu i środka Centrum wstąpiło do Rady Narodowej. Nie jest to już ten dawny Centralny komitet wyborczy, który ułatwiał wybór konserwatystów, ale najwyższa straż narodowych interesów, która ma żądać w razie niebezpieczeństwa karnej i solidarnej ich obrony ze strony wszystkich Polaków. W kraju idziemy w sprawach narodowych razem ze stronnictwami narodowemi, we Wiedniu ta zgoda jest tem bardziej potrzebna, rozbicie posłów spowodowałoby utratę wpływu polskiego w parlamencie. Jakkolwiek bowiem kłócą się Niemcy i Czesi między sobą, to jednak gotowi są rzucić się zgodnie na Polaków, jeżeli ci nie potrafią im stawić silnego odporu.

A w domu, przy wyborach musimy iść karnie do urny wszyscy, by nikt nie zaniechał stawić się przy obowiązku. Pokażmy, że demokracya chrześcijańska ma zapał, solidarność i karność, jaka przystoi tej wielkiej armii odrodzenia. Pracując pokażmy, że lud polski nie jest socyalistycznym, ani obojętnym, ale polskim i chrześcijańskim. (Brawa i oklaski).

Głos zabrał ks. Stojałowski, powitany hucznymi oklaskami i złożył sprawozdanie o działalności Komitetu wykonawczego P. C. L. i obecnem położeniu stronnictwa. Mowca przedstawił, że Centrum ubiegać się będzie o mandaty z 18 okręgów zachodnio i środkowo-galicyjskich ze wsi, nadto o 2 okręgi miejskie tj. o mandat z Dębicy-Jasła i Kęt, Andrychowa Biały, Wadowic, ponieważ tam Centrum liczy wiele zwolenników. Widoki stronnictwa nie są złe, jednak byłyby o wiele lepsze, gdyby nie pięciotygodniowa sesya sejmowa, która przykuła posłów sejmowych do pracy we Lwowie, podczas gdy na wsi szalała ogromna agitacya socyalistów i ludowców. Stronnictwa te wykorzystały ten czas i zorganizowały swoje szeregi a nawet już postawiły kandydatów, podczas gdy Centrum dopiero teraz to czyni.

Drugą przeszkodą w ruchu wyborczym był brak karności członków i łączności z komitetem wykonawczym. Wysunęło się wiele lokalnych kandydatur, wielu na własną rękę propagowało swą kandydaturę; wskutek tego posiada dziś Centrum ogromną ilość kandydatów, podczas gdy przeciwnicy dali dowody karności i rozumu, wysuwając wszędzie po jednym kandydacie

Nadto głośne dziś w Galicyi hasło: wybierajcie tylko chłopa, tak ponętne dla włościan i tak przez ludowców propagowane, wywołało wśród ludu wielką mnogość niekwalifikowanych kandydatów, i rozbudziło nieuzasadnione apetyty na mandaty, lud dziś nie zastanawia się nad tem, że hasło takie jest niesprawiedliwem ze stanowiska przedewszystkiem ustawy i ze stanowiska dobra publicznego. Potrzeba nam w Wiedniu mężów, którzyby nie tylko chcieli, ale i mogli program Centrum przeprowadzić, więc uczonych prawników, profesorów, a nie tylko chłopów i księży. Dobry przykład

dają nam Rusini, którzy, mimo że są narodem włościańskim, nie postawili ani jednej kandydatury chłopskiej i socyaliści, którzy bardzo rzadko stawiają robotnika i to nie bylejakiego. A nawet ustawa, która zaprowadza powszechne głosowanie, wyraźnie powołuje do poselstwa wszystkie stany i zawody.

Mówca wyraża nadzieję, że jeżeli lud zgodnie i energicznie zabierze się do pracy, zwyciężymy, ale potrzeba tylko energii, gorliwości i zapału. Jeżeli wejdą do parlamentu żywioły przewrotowe, wrogie religii i narodowi, ucierpią wtedy na tem nasze najświętsze interesy. Nie trzeba lekceważyć niebezpieczeństwa, ale wzrok dalej wytężać, zarzucić politykę powiatową i zainicyować szerszą narodową. Należy starać się, by poseł czuł się członkiem całości, któraby przedstawiała dzielność i siłę do pracy. Mowca wzywa gorąco do zgody i solidarności, do pracy dla dobra Ojczyzny i Wiary.

Mowę ks. Stojałowskiego przyjęło zgromadzenie hucznymi oklaskami.

Następnie przedstawił ks. Stojałowski zebranym kandydatów P. C. L., ludowców, socyalistów i innych stronnictw i postawił wniosek, aby wybrać komisję-matkę, któraby razem z Komitetem wykonawczym uchwaliła kandydatury, odezwę wyborczą i warunki, jakie stronnictwo stawia swym kandydatom i stronnictwom skonfederowanym. Komisja ta ma nadto zorganizować wytężoną agitację w każdym powiecie, postarać się o stworzenie funduszu agitacyjnego i określić jasno, jakie ma być współdziałanie ze stronnictwami skonfederowanemi, by zgoda i jednolite postępowanie ułatwiło im zwycięstwo.

Następnie otworzył ks. Pastor dyskusyę nad kandydaturami, która trwała od 12 i pół do godz. 4. Kilkudziesięciu mowców przedstawiało sytuację we swoich okręgach, szanse kandydatów, uchwały komitetów, polecenia wyborców, z czego mogła komisja-matka wyrobić sobie dokładne pojęcie o widokach stronnictwa w poszczególnych okręgach.

Mowy ograniczono do pięciu minut, co umożliwiło przemawianie wielu mowcom. Ze sprawozdań wywnioskować można było, że naglącą potrzebą jest ustalenie kandydatur centrowych, by zaprowadzić zgodę i jedność wśród ludu. Nadto ujawniła się wśród włościan chęć stawiania własnych kandydatów włościańskich oraz silna antypatya dla kandydatur konserwatywnych oraz narodowo-demokratycznych.

O godz. 4 wybrano komisyę-matkę, złożoną z członków komitetu wykonawczego i delegatów z wszystkich okręgów.

Wybrani do komisyi: z okręgu wiejskiego Żywiec ks. Smołka, z Białej p. Ruda, z Wadowic p. Wenda, z Chrzanowa ks. Sosin, z Krakowa p. Białkowski, z Bochni p. Pilch, z Tarnowa ks. Żyguliński, z Pilzna dr. Lewicki, z Rzeszowa p. Piątek, z Łańcuta p. Kowal, z Tarnobrzega p. Zieliński włościanin, z N. Targu p. Ciszek, z Brzozowa Filip Tomasz, z Gorlic p. Chmiel, z Krosna p. Nawrocki, z Jarosławia p. Jakubik. Nadto z miasta Żywca wybrano mieszczanina p. Trojana.

Komisja ta zebrała się o godz. 6 w mieszkaniu ks. prał. Spisa i tam radzono nad taktyką stronnictwa względem Rady Nar., rządu i innych stronnictw. Następnie nominowano kandydatów, pozostawiając niektóre okręgi w zawieszeniu.

Obrady zakończyły się o godz. 1 w nocy.

Dalsze obrady będą kontynuowane w dniach najbliższych.

Zjazd zakończył ks. prezes Pastor podniosłą przemową, gorąco i serdecznie żegnając obecnych, dziękując za spokojne obrady. Ks. prezes mówił:

„Dziękuję tym, którzy z dalekich stron przybyli i tem dowiedli, że dobra sprawa leży im na sercu, dziękuję za poważny tok obrad, niezamącony żadnem zajściem, wzywam wresz cie do karnego i solidarnego postępowania przy wyborach. Nie wszyscy kandydaci mogą być uwzględnieni, bo nie ma miejsc dla wszystkich. Smutnemby jednak było, gdyby ci, którzy nie zostaną postawieni przez komisję, nie tylko nie chcieli pomagać kandydatom stronnictwa, ale nawet może ich zwalczali. Zanadto przekonanym jestem o poczuciu ważności sprawy wyborczej u obecnych, abym mógł coś podobnego przypuszczać. Dlatego żegnam Szanownych uczestników zgromadzenia z pełnem zaufaniem, iż gorąco i solidarnie popierać będą nasze kandydatury i wznoszę okrzyk:

„Szczęść Boże do przyszłych wyborów".

## Polacy w Dumie.

Sytuacja w Dumie niemal z każdym dniem staje się coraz bardziej naprężoną i niepewną. Sądy polowe, pomoc dla pozbawionych pracy robotników, sprawa agrarna i budżet państwowy — wszystkie te kwestje wypłynęły w ciągu ostatnich kilku dni na powierz. życia parlamentarnego, wywołując ostre starcia z rządem i burzliwe fale, grożące w każdej chwili katastrofą i rozbiciem drugiej Dumy. Rząd rosyjski, pomijając przyłączenie się Stołypina do wniosku kadetów w sprawie kontroli nad akcją przeciwgłodową stoi dotychczas na stanowisku nieprzejednanem, traktując Dumę, jak podwładną sobie komisję doradczą. Pod jednym tylko względem przejawia się „konstytucyjność" obecnego gabinetu: stara się on naśladować Dumę na punkcie... gadatliwości. Ministrowie rosyjscy przemawiają w Dumie po kilka razy na dzień, odpowiadając na wszystkie ważniejsze przemówienia posłów i polemizując z nimi.

W tej gorącej atmosferze, jaka zapanowała w Dumie od chwili gdy przystąpiła ona do rozpatrywania zagadnień realnych, tem trudniejsze jest stanowisko polskiej reprezentacyi w Petersburgu. Nasi posłowie nad Newą znaleźli się wobec dwóch wrogich sił: rządu, który pozostał jeszcze wierny dawnym tradycjom narodowościowego ucisku i radykalnej większości opozycyjnej, która przyjęła Polaków z nieukrywaną niechęcią jak zdecydowanych „wsteczników i reakcjonistów".

Przy okazji trzeba tu podkreślić, że to uprzedzenie działaczy rosyjskiego ruchu wolnościowego do Koła polskiego należy przypisać w znacznym stopniu antinarodowej działalności naszych, a ściślej mówiąc żydowsko-warszawskich „postępowców", którzy zarówno w prasie polskiej jak i rosyjskiej starali się dyskredytować społeczeństwo polskie i jego reprezentację w Dumie wobec opozycyjnej Rosji, co też w znacznym stopniu im się udało.

Wolnościowa Rosja powitała reprezentację polską w Dumie z niedowierzaniem i nieufnością.

Ten tryumf żydowskiej agitacji trwał jednak niedługo. Posłowie nasi w Dumie, pomimo tak trudnej sytuacji, w jakiej tam się znaleźli, potrafili stanąć na wysokości zadania i przekonać nawet swych przeciwników politycznych, iż stojąc na gruncie narodowym polskim, są jednocześnie rzecznikami prawdziwego postępu i prawdziwej wolności.

Posłowie polscy powstrzymując się od bezcelowych manifestacyi, zaznaczyli wyraźnie konstytucyjno-wolnościowe stanowisko, gdy przyszła pod obrady sprawa realna. Podczas dyskusyi nad zniesieniem sądów polowych, Koło polskie potępiło tak dobitnie to bezprawie polowo-sądowe, jak tego nie uczyniło żadne ze stronnictw rosyjskich. Gdy następnie weszła pod obrady sprawa pomocy dla pozbawionych pracy robotników, „wsteczne Koło polskie okazało się bardziej liberalne od kadetów. Gdy ci ostatni, nie chcąc narazić się biuro. przeciwni głosowali przeciw poprawce skrajnej lewicy, zmierzającej do rozciągnięcia pomocy na robotników, pozbawionych pracy skutkiem strejków, Koło polskie przyłączyło się do wniosku skrajnej lewicy, której poprawka przeszła większością kilkunastu głosów, a więc dzięki tylko poparciu posłów polskich. Kadeci otrzymali zatem dotkliwą nauczkę, i przekonali się że ta polska „wsteczność", gdy tego wymaga istotny interes klas pracujących a nie szumny tylko frazes jest bardziej skłonną do ustępstw od radykalizmu kadetów. Zasługuje tu również na podkreślenie mowa, jaką w tej sprawie wygłosił imieniem Koła polskiego poseł Pepłowski. Uwzględnia ona jak najdalej idący interes klas pracujących i stwierdza, że najzawziętszym wrogiem robotników w Polsce był rząd rosyjski.

Przemówienie tego przedstawiciela Koła polskiego, można powiedzieć przełamało pierwsze lody pomiędzy Polakami a opozycyą w Dumie. Jeszcze wyraźniej zaznaczył się ten fakt przy następnych wystąpieniach Koła polskiego: w sprawie agrarnej i budżetowej.

## Od Wydawnictwa.

**Z powodu Święta Matki Boskiej przeniesionego w dyecezyi krakowskiej z tygodnia Wielkoświątecznego na Poniedziałek 8 kwietnia, najbliższy numer „Głosu Narodu" wyjdzie we wtorek w południe.**

## Kronika.

**KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!**

Kraków, 6 kwietnia.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś w sobotę Celestyna papieża i Juliany panny; jutro w niedzielę Białą pierwszą po Wielkiejnocy Epifaniusza męczen. w poniedziałek (w dyecezyi krakowskiej) Zwiastowanie Najśw. Panny Maryi, Dyonizego bisk. wyznawcy.

— **Kalendarzyk astronomiczyny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godz. 5 min. 9; zachód przypada o godz. 6 min. 17; długość dnia godzin 13 minut 8.

— **Konfiskata.** Wczorajszy numer „Głosu Narodu", został skonfiskowany za ustęp z powieści Dostojewskiego p. t. „Bracia Karamazowy" konfiskata nastąpiła tak późno po godzinie 9-tej wieczorem że nie mogliśmy już wydać drugiego nakładu na prowincyę. Z tego powodu niektóre artykuły powtarzamy dzisiaj.

Co do powodów konfiskaty, to musimy nadmienić, że Dostojewski, pisarz głęboko wierzący i religijny, przedstawia w swojej powieści moralny upadek i rozkład rodziny, której głowa cynicznie wyszydza się wszelkiej wiary. Tendencja tu jest silna, wyraźna i zdecydowana. — Chcąc scharakteryzować niski stan etyki starego Karamazowa, pijaka i rozpustnika, autor wkłada mu w usta wyrażenia antyreligijne. Jak można w dziele artystycznem, w jednej z najpiękniejszych powieści literatury europejskiej dopatrzyć się obrazy religii, gdy cała powieść ma tendencję silnie religijną, a jeden z bohaterów (Alosza) jest ślicznym typem młodzieńca o czystej duszy i niepokalanej wątpliwościami wierze, to jest dla nas zagadka, którą nam zapewne Prokuratorja Państwa wyjaśni...

Dodać trzeba, że „Bracia Karamazow" są przetłumaczeni na wszystkie języki europejskie, że powieść ta wyszła w Rosji pod najsurowszą cenzurą religijną, iże gdyby miarą naszych Prokuratorji przykładać do arcydzieł literackich, należałoby z tego samego powodu skonfiskować. „Inprowizację" Mickiewicza....

— **Nabożeństwo.** W kościele P. P. Karmelitanek Bosych na Wesołej rozpoczyna się jutro uroczyste Triduum na cześć nowo-Błogosławionych 40 Męczenniczek Karmelitanek.

— **Pogrzeb** matki i syna Launskych odbył się wczoraj na cmentarzu przy nader licznym udziale publiczności. Trumnę ze zwłokami matki odprowadzono do grobu przy udziale duchowieństwa, zaś trumnę ze zwłokami syna, jako samobójcy i zabójcy bez tej asysty. Oboje pochowami zostali obok siebie.

— **Echo karnawału.** Grono pań, znanych ze swej filantropijnej działalności, chcąc przyjść z pomocą Zakładowi p. Żurowskiej, dla opuszczonych dzieci, urządza w sobotę dn. 13 kwietnia, w salach Starego teatru zabawę z tańcami pod nazwą: „Echo karnawału“ z której dochód przeznaczono na powyższy Zakład. Komitet dokłada wszelkich starań, aby zabawa powiodła się jak najlepiej. Dotychczas rozkupiono już znaczną część biletów, przedewszystkiem na galerję. Krótki, tegoroczny karnawał, w którym nie wszyscy żądni zabawy mieli sposobność ubawienia się, jakoteż wzniosły i wysoce humanitarny cel każą się spodziewać, że sale będą wypełnione gośćmi. W skład komitetu zabawowego, oprócz mężczyzn wchodzą następujące panie: Stanisławowa Boczarowa, Eugeniuszowa Bożęcka, Leopoldowa Carowa, Celina Dargunowa, Mieczysławowa Dembowska, Stanisławowa Dobrowolska, Janowa Federowiczowa, Józefowa Grodyńska, Zygmuntowa Hendlowa, Ferdynadowa Hösickowa, Walerowa Jaworska, Juliuszowa Leowa, Leonowa Mendelsburgowa, Władysławowa Reissowa, Aleksandrowa Ripperowa, Kazimierzowa Smolarska, Michałowa Śliwińska, Leonowa Zieleniewska, Stanisławowa Zeleńska.

Początek zabawy o godz. 9 wieczór. Bilety za zwrotem zaproszeń nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego (akademicy w dzień zabawy za okazaniem legitymacji.) Zaproszenia wydawane bywają codziennie między godz. 1 — 3 popołudniu u pp. Zieleniewskich ul. św. Marka l. 31. I. piętro. Karnety pięknie wykonane przez artystów malarzy.

— **Biuro wywiadowcze.** W dniu 10 kwietnia br. otwartem zostanie dla użytku publicznego w głównym gmachu pocztowym w Krakowie „Biuro wywiadowcze“ Kraj. Związku turystycznego.

Biuro to udzielać będzie bezpłatnie wyjaśnień w sprawach kolejowych, pocztowych i cłowych. wskazywać miejscowości i rzeczy godne zwiedzenia w kraju i za granicą, utrzymywać wykazy wolnych pomieszkań i cen tychże w krajowych zdrojowiskach, miejscach klimatycznych i tp. utrzymywać do sprzedaży karty zbiorowe Związku, oraz ogłaszać projektowane wycieczki zbiorowe i przyjmować wpisy osób, chcących w nich uczestniczyć

Dla uzupełnienia katastru mieszkań przez kraj. Związek prowadzonego, jest pożądanem, by zarządy zdrojowisk, hoteli, pensyonatów oraz osoby prywatne, mające mieszkania letnie do wynajęcia, nadsyłały najspieszniej swoje zgłoszenia z podaniem liczby wolnych pokoi, oraz cen do Biura Związku i mogły w ten sposób korzystać z wprowadzonego w życie w ich interesie udogodnienia.

**Polska Pielgrzymka do Ziemi Św.** Chcącym wziąść udział w polskiej pielgrzymce do Ziemi Św. mającej wyruszyć z Krakowa dnia 30 sierpnia b. r. przypominamy, że z powodu ograniczonej liczby pielgrzymów należy zgłaszać się jak najwcześniej do O. Janickiego Zygmunta Kustosza Braci Mniejszych w Krakowie ul. Reformacka l. 4. — Koszta pielgrzymki z całem utrzymaniem wynoszą: I klasa 540 koron, II klasa 460 koron, III klasa 340 koron.

— **Z Tow.Sztuk Pięknych.** W niedzielę dnia 7-go kwietnia o godzinie 11 rano odbędzie się w wielkiej sali wystawowej losowanie dzieł sztuki za r. 1906. Przez wtorek i środę wystawa będzie zamkniętą, we czwartek zaś otwacie nowej.

— **Liberalne kłamstwa.** W jednym z ostatnich numerów „N. Reformy“ zamieszczono sprawozdanie z wiecu przedwyborczego w Dębicy, na którem stawał jako **zaproszony** kandydat X. prałat Pastor. Sprawozdanie to, jest jednem wielkiem kłamstwem. Z tego powodu przesłał X. Pastor „N. Reformie“ następujące sprostowanie na zasadzie § 19.

W N. 155. „Nowej Reformy“ z d. 4 go kwietnia pod rubryką: „Dębica 3 kwietnia“, relacyonującą o moim wiecu w Dębicy, podano następujące fakta, nie odpowiadające rzeczywistości. I tak: Nieprawdą jest, żem obiecał wyborcom wybudowanie kolei Jasło Dębica — natomiast prawdą jest, żem **przyrzekł popieranie** budowy tejże koleji.

Nieprawdą jest, dalej, jakobym powiedział iż „dążyć będę do sojuszu z partją Luegera natomiast prawdą jest, że powiedziałem, iż wyobrażam sobie konstelację polityczną w ten sposób, iż Koło pójdzie z partją katolicko-ludową — z partją katolicko słoweńską i z partją chrześciańsko-społeczną!

Nieprawdą jest, jakoby wniosek socjalisty Packana: „by mi zgromadzenie uchwaliło wotum nieufności“ zyskał większość, natomiast prawdą jest, że wnioski socjalnego demokraty Packana, któremu zgromadzenie przemawiać nie pozwoliło, prezydjum nawet pod głosowanie nie podało!

Nieprawdą więc jest, jakbym oświadczył, że kandydaturę swą cofam, natomiast prawdą jest, że powiedziałem — iż wniosek Packana niemile mnie dotknął — tembardziej, że z kandydaturą moją się nie narzucałem, lecz przez komitet Dębicki do kandydowania zostałem zaproszony! Po tych słowach powstało oburzenie przeciw Packanowi i całe zebranie chórem wydało okrzyki na cześć moją!

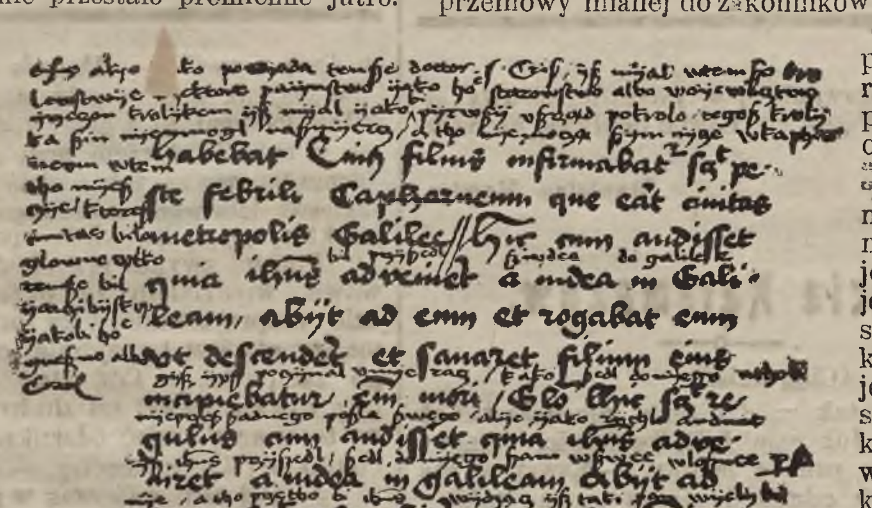
Nieprawdą jest wroszcie, jakoby przy głosowaniu nad wnioskiem **„wyrażenia mi podziękowania i solidarnego głosowania za mną na posła do parlamentu oświadczyło sie za tym wnioskiem około 30 na przeszło 100 obecnych“** — natomiast prawdą jest, że za tym

# Kronika literacka.

—o—

### Z przed pół tysiąca lat.

Setnej części Krakowa nie zna, kto bez przewodnika po nim błądzi: bo ten dojrzy okiem ciche mury i usłyszy trochę z Wieży Marjackiej; nie dojrzy i nie dosłyszy tysiąca szczegółów o chlubie lat minionych, o żywotnej sile narodu, która z Krakowa na całą Polskę wróży, że jeszcze świtać nam nie przestało promienne jutro.



Takie myśli przychodzą w obec skarbów nauki polskiej, odkrywanych po starożytnych klasztorach krakowskich. Te skarby są już silnie nadwyrężone bo do klasztorów zakradali się często nieproszeni amaterowie starożytnych, a drogocennych zabytków, i przywłaszczali je sobie bez ceremonji. Na Stradomiu u księży Minsorytów i na Kazimierzu u księży Augustyanów wiele rękopisów jęczy po takich odwiedzinach, bo któryś z gości, wpuszczonych do księgozbioru, skorzystał z chwili, kiedy zakonnicy innym gościom pokazywali księgi, i wycinał ukradkiem miniaturowe inicyaty, cenione po nad wagę złota. U tychże księży Augustyanów Czacki usiłował wydobyć zabytki polskiego kaznodziejstwa z 15 stulecia. Gdy mu się to nie powiodło, skorzystał z chwili, kiedy wszyscy zakonnicy modlili się w chórze i wszedł do klasztoru z ślusarzami, otworzył księgozbiór i zabierał do worów, co zdołał, nim wypłoszony musiał uchodzić.

Z pozostałych rękopisów obecnie zakonnicy pozwolili korzystać któremuś miłośnikow za jego pośrednictwem obecnie Akademia Krakowska wydaje kilka zabytków polszczyzny z przed pół tysiąca lat, i między nimi część przemowy mianej do zakonników przez ich ojca duchownego, pierwszej egzorty domowej w polskim języku od... odkrytej. Czytelnikom naszym może nie będzie obojętnym widok jednego z najstarszych zabytków polskiego języka w niniejszej podobiznie która przedstawia pismem większem łacińską treść egzorty, a drobniutkiem pismem polskie dopiski z góry i z boku, albo między wierszami.

Ciekową treść powyższego zabytku opisaną szczegółowo umieścił „Przegląd Powszechny‘ z lutego a obecnie Akademia ogłasza rozbiór jego dokładny.

### „Figliki“ w Gorlicach.

Że subtelna satyra jest potrzebną szczególnie w naszem społeczeństwie a najwięcej tej jego części, która wiodąc swój żywot na głębokiej prowincyi, zaskorupia się niejako w filisterstwie prowincyonalnem, o tem nie może być dwóch zdań. Jednak... jednak tak sama satyra jak jej przeprowadzenie, jeżeli ma osiągnąć realną korzyść, musi być po pierwsze zastosowaną do otoczenia, jakie ma wyszydzać a powtóre musi być bezwarunkowo artystyczną, to znaczy, mieć ten bel esprit... satyr Krasińskiego a wystrzegać się absolutnie żółci naruszewiczowskiej i ordynaryzmów rejowskich. Zadanie właśnie takiej lekkiej, doborowej, sarkastycznej ironii, mają do spełnienia „Figliki“, które po krótkim żywocie w Krakowie, odbywają obecnie wędrówkę po Galicyi.

Po występach w kilku miasteczkach prowincyonalnych, zawitały one onegdaj tj. we czwartek dn. 4 kwietnia do nadropskiego grodu zwanego Gorlicami.

Będąc chwilowo w Gorlicach nie omieszkałem skorzystać ze sposobności, by obaczyć zapowiedziany na g. 8 wieczorem „Kabaret krakowski“ i jako Krakowianin, oglądnąć wrażenie, jakie na prowincyonalistach sprawi ostrojęzyczny sprośny Marhołt...

Wieczór odbywał się w bardzo ładnej i dużej sali nowowybudow. gmachu Sokoła, przy ogromnej masie publiczności, bo złożonej prawie z 300 osób. Na program składały się: Powitanie Marchołta, Od jutra zacznę inaczej żyć. Sowizdrzał o karnawale, Kuplety o wyborach do parlamentu i o Dumie, Książęce swaty (wyjątek z folwarku Primaros), Oświadczyny (Czechowa), Kuplety Wicka Socyalika itp. W występie wzięli udział p. Morozewiczowie, p. Zalewski (Skąpski), p. Zabłocki i inni.

Pierwsza część aż do „Kupletów o wyborach“, wypadła dość udatnie, a śpiew p. Kopczyńskiego ogromnie się podobał. Nastrój kabaretowo-dekadencki utrzymanym był w dość przyzwoitej formie. Drugiej części za to nie powstydziłby się żaden nocny tingel i to w dosłownym znaczeniu tego słowa. Aktorzy uży-

wnioskiem na 300 obecnych oświadczyło się co najmniej 280 uczestników.

Kraków 5 kwietnia 1907.

*Ks. Leon Pastor.*

Zgromadzenie w Dębicy odbyło się zupełnie spokojnie, a kandydatura X. Pastora została uchwalona prawie jednomyślnie. Zaledwiega r- stka socjalistów próbowała oponować. Ale ich przywódcy Packanowi nie pozwolono nawet skończyć mowy.

Taki to był tryumf socjalistyczny, o którym szeroko rozspisał się organ liberalny.

Ponieważ zaś wszystkie fałsze „N. Reformy“ znajdujemy powtórzone w „Naprzodzie“, w tej samej niemal formie, — łatwo odgadnąć że pochodzą one z jednego i tego samego, żydowsko-socjalistycznego źródła.

**Ludność Warszawy.** Według spisu ludności, dokonanego prze policję, w m. Warszawie dnia 14 stycznia 1907 roku było ludności: prawosławnych 17,0 8 mężczyzn i 15,650 k biet, staroobrzędow ów 259 mężczyzn i 23 kobiet, katolików 21 ,723 mężczyzn i 233'30 kobiet, marjawitów 2 mężczyzn i 15 kobiet, ewang. augsb. 7,571 mężczyzn i 7,589 kobiet, ewang.-reform. 2,007 mężczyzn i 2,169 kobiet, babtystów 36 mężc zyzn i 27 kobiet, masonistów 1 mężczyzna, ormiano-gregorjan 92 mężczyzn i 102 kobiety, żydów 129,977 mężczyzn i 135,145 kobiet, karajmów 11 mężczyzn i 4 kobiety, mahometan .207 mężczyzn i 111 kobiet, cyganów pogan 141 mężczyzn i 68 kobiet, czyli wogóle 764,611 osób. W roku ubiegłym było o 18,098 osób mniej.

— **Ogłoszenie konkursu.** W celu nadania trzech galic. miejsc funduszowych w c. k. Akademii Maryi Teresy w Wiedniu, ogłasza Wydział krajowy niniejszem konkurs. Życzący sobie umieścić w tej akademii syna lub młodzieńca poruczonego opiece, winien wnieść do Wydziału krajowego prośbę najdalej do dnia 5 maja b. r. włącznie z następującymi załącznikami:

Metryką chrztu należycie uwierzytelnioną na dowód, że tenże ukończył rok ósmy a nie przekroczył roku dwunastego swego życia; świadectwem szkolnem na dowód, że kandydat ukończył z dobrym postępem przynajmniej trzecią klasę szkół pospolitych, tak zwanych dewniej „normalnych“. Jeżeli kandydat uczył się dotychczas prywatnie, należy dołączyć oprócz świadectwa szkolnego świadectwo moralności wydane przez miejscowy urząd parafialny; świadectwem lekarskiem o stanie zdrowia kandydata wystawionem przez protomedyka lub lekarza powiatowego tudzież poświadczeniem szczepienia lub przebycia naturalnej ospy; świadectwem o stanie majątkowym wydanem przez miejscowy urząd parafialny a zatwierdzonem przez Zwierzchność gminną i Starostwo powiatowe w którem wyrazić należy czy kandydat ma rodzeństwo i jak liczne; nakoniec deklaracją proszącego, że w razie przyjęcia do akademii sprawi kandydatowi wyprawę i będzie płacił do kasy zakładowej na uboczne wydatki corocznie po 500 k.

Program akademii oraz informacje o szczegółach wyprawy dla ucznia można przejrzeć w Archiwum Wydziału krajowego. Przyjęcie do Akademii nastąpi z końcem roku szkolnego 1906|7.

Podania wniesione po upływie terminu konkursowego lub też na ręce innej władzy nie będą uwzględnione.

**Kalendarzyk świąteczny.**

W niedzielę dnia 7 kwietnia:

Teatr miejski po południu „Tamten“ wieczorem „Moralność pani Dulskiej“.

Sala hotelu Saskiego po południu odczyt dra Lubeckiego „O ziemi świętej“.

Wieczorem koncert i zabawa na dochód najuboższej młodzieży szkolnej.

„Sokół“ krakowski wieczorem wspólne święcone.

„Czytelnia kolejowa“ święcone I Tow. weteranów wojskowych.

Cyrk Edison dwa przedstawienia kinematograficznie.

Pałac Sztuki na pl. Szczepańskim przed południem doroczne losowanie dzieł sztuki dla członków za rok 1906.

W poniedziałek dnia 8 kwietnia:

Teatr miejski po południu „Obrona Częstochowy“, wieczorem „Don Carlos“.

Cyrk Edison jak wyżej.

**Z Dyrekcyi kolei państwowych.**

W celu umożliwienia publiczności bezpośredniego zetknięcia się z zarządem kolejowym i ustnego przedstawienia swych życzeń i zażaleń, oraz zasięgnięcia informacyj dotyczących spraw komercyalnych i taryfowych odnoszących się do przewozu szlakami kolei państwowych, objeżdżać będą delegaci Dyrekcyi kolejowej stacyę o znaczniejszym ruchu towarowym dla ustnego porozumienia się z interesami. Delegaci będą przyjmowali interesantów z miejscowości poniżej wymienionych, oraz z okolicy tychże w biurze naczelnika stacyi a mianowicie:

w Tarnowie 6 maja od 9 do 11 przed południem,
w Rzeszowie 7 maja od 9 do 11 przed południeim,
w Żywcu 2 maja od 9 do 11 przed południem,
w Krośnie 14 maja od 3 do 5 popołudniu,
w Jaśle 14 maja od 9 do 11 przed południem,
w Nadbrzeziu 28 maja od 3 do 4 popołudniu,
w Sanoku 28 maja od 9 11 przed południem,
w Gorlicach 28 maja od 3 do 5 popołudniu,
w Nowym Sączu 28 maja od 9 11 przed południem.

— **Posiedzenia budżetowe** Rady miasta, odbędą się we wtorek środę, czwartek tj. 9 10 i 11 bm. o godzinie 5 po południu.

— **Wiadomości osobiste.** Poseł z Prus zachodnich do parlamentu niemieckiego Jan **Brejski** bawi w Krakowie.



# Ze świata.

**Amerykański prorok.** Jakby kartką z fantastycznego romansu był żywot zmarłego przed niedawnym czasem „proroka“ — Johna Aleksandra Dowies. Tylko w Ameryce mogła osobistość taka dojść do sławy, znaczenia, wpływu i majątku. Nawpół fanatyk, nawpół finansista, reformator religijny, uzdrowiciel, Dowies jest typowym „działaczem“ mistycznym, jednym z tych, którzy za oceanem tworzą sekty, zgromadzenia i państwa — w państwie. Występował jako apostoł nowego Syonu, jako „Eliasz, zapowiedziany przez Mojżesza“, a przedewszystkiem jako „uzdrowiciel za pomocą modlitwy“.

Pochodził z Edymburga, jako misjonarz wyruszył do Nowej Zelandji, i tu odkrył w sobie cudowną moc uzdrawiania wszelakich chorób i dolegliwości fizycznych. „wstąpił w niego duch Pański“. Ożywiony nim założył on w Australii „boską gminę uzdrowicieli“. W interesie tego niezwykłego stowarzyszenia wyruszył do Stanów Zjednoczonych Półn. Amer. i tu znalazł tak entuzjastyczne przyjęcie, że postanowił osiedlić się w tym gościnnym kraju. Zamieszkał w Chicago w zbudowanej naprędce drewnianej kapliczce, w której modlił się dniami i nocami. Władze chciały go ścigać za jego „cudowne“ uzdrowienia, jako szarlatana, wygrał jednak proces i zyskał jeszcze więcej wyznawców. Finansowe podstawy jego organizacji były te same, co Mormonów — składano mu dziesięciny. Pieniądze napływały ze wszystkich stron świata. Co niedzieli wygłaszał „kazania“ wobec 5.000 wiernych, a jego „apostołowie“, zwani od pierwotnej ich liczby „Siedmdziesiątką“ rozgłaszali sławę mistrza po całem państwie.

Dowies stworzył „chrześcijańsko-katolicki kościół Syonu“ który niebawem doszedł do cyfry 100.000 wiernych. Prorok tworzył instytucje dobroczynne: „szkoły dla dzieci Syonu, seminarjum dla kapłanów“, szkołę djakonis. Ufundował drukarnię dla pism, służących propagandzie „nowego kościoła“, z filiami w Londynie i Australii, ufundował Bank Syonu, którego był dyrektorem, prowadząc świetnie operacje finansowe; zorganizował własną poli-

---

wali tak ordynarnych wprost słów w kupletach, że większa część publiczności zmuszona była opuścić salę...

A przytem panowie pseudo-kabareciści, źle się poinformowali o „nastroju politycznym“ w Gorlicach, gdyż prawie wszystkie ich kuplety obracały się około bardzo ordynarnego wyszydzania Rady Narodowej, ks. Pastora, ks. Stojałowskiego, Głąbińskiego i wszystkich tych, którzy nie chwytają się za poły czerwonego sztandaru...

Oto jeden z dowcipnych kupletów:

„Narodowa Rada“
Co się z szuji składa
Wytrzęsła wam z wora
Na posła Pastora i.t.d.

Oto jeden z kwiatków tej zacnej drużyny i to jeszcze jeden z najprzyzwoitszych, bo reszta nie nadaje się absolutnie do powtórzenia. Dwie sztuczki również były grane licho i tak nędznie, że poprostu wierzyć się nie chciało że to artyści z Krakowa....

Były to poprostu kpiny z publiczności, która też przyrzekła sobie że drugi noga jej nie postanie na podobnym kabarecie.... Jeśli „Figliki“ w ten sposób będą spełniać kulturalne swoje posłannictwo, to wątpimy bardzo czy daleko zajadą. Publiczność bowiem za drogie pieniądze żąda nie brudnych tinglowskich dowcipów i aktorskiego błazeństwa, lecz uczciwej i prawdziwej artystycznej strawy literackiej... „Figliki“ z Gorlic udały się do Sambora.

**Stanisław Rawicz.**

# Bracia Karamazow.

(Ciąg dalszy.)

— Tak, tak — dla mnie nie było kobiet brzydkich. Już sam fakt kobiecości stanowi bardzo wiele; prawie połowę. —Nawet w starych pannach odnaleźć nieraz można takie powaby, że wprost nie można wyjść z podziwienia jakim sposobem inni durnie nie zauważyli tego dotychczas pozwalając im zestarzeć się. — — A taka włóczęgo bosonóżka, trzeba wiedzieć jak się do takiej zabrać. Wpatrywać się w nią trzeba aż do upamiętania, — doprowadzić ją jednocześnie do zachwytu i zawstydzenia, że się w niej takiej oto czarnuszce wielki pan zakochał. — Dlatego to wielkie szczęście, że na świecie zawsze będą panowie i chamy, że się zawsze znajdzie taka pomywaczka i jej pan, bo to przecie jest niezbędne do szczęście. Poczekaj no Alosza. Wiesz ja twoją nieboszczkę matkę umiałem także doprowadzać do zdumienia, ale w inny sposób. — Bywało zwykle nie mówię z nią, aż dopiero gdy nadejdzie taki szczególny moment to wprost rozpływam się przed nią u stóp jej tarzam nogi całuję i doprowadzam ją zwyke jak dziś pamiętam do jakiegoś dziwnego nerwowego drobnego śmieszku który jej tylko właściwiwy.

Poźniej zwykle przychodziły jej ataki nerwowe, wiedziałem że nazajutrz zacznie bredzić nieprzytomnie, i że ten jej śmiech dzisiejszy nie jest bynajmniej objawem miłosnego zachwytu. — Cóż stąd choć oszukańczy gdy zawsze dawał mi złudzenie rozkoszy. Ot co to znaczy umieć odszukać we wszystkiem charakterystyczną cechę. —

— Był tam wówczas w naszej okolicy niejaki Bielawski, taki ładny pan, a przytem bogacz. — Łazić zaczął za nią i do mnie przyjeżdżał. — Otóż raz spoliczkował mnie we własnym domu. Wtedy ona ta cichutka owieczka jak wpadnie na mnie, myślałem że mie zbije.

— Ty powiada spoliczkowany jesteś, w twarz dostałeś.

Ty mnie powiada jemu szprzedawałeś — Jak on śmiał bić ciebie w mojej obecności.— Nie masz prawa zbliżyć się do mnie. — Leć powiada zaraz do niego wyzwać go na pojedynek... Musiałem ją wtedy wozić do klasztoru na pokutę, ojcowie modlitwy nad nią czytali.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cję, t. zw. „straż Syonu“, instytucje kooperacyjne, kasy pomocy i t. p. Skutkiem swoich wystąpień przeciwko lekarstwom i alkoholowi, zyskał mnóstwo wrogów; studenci medycyny uniwersytetu chicagoskiego prześladowaniami swojemi zmusili „uzdrowiciela“ do opuszczenia na zawsze tego miasta. Osiedlił się w Illinois: nad brzegami jeziora Michigan nabył 6.000 akrów najlepszej ziemi i tu „nowy Syon“ założył. Liczba „Dowiestów“ wzrastała z dnia na dzień, „Prorok“ sprowadził z Nottingham w Anglii koronczarki i przemysł koronkarski rozwinął na wielką skalę wśród swych wyznawców, dając im możność dużych zarobków. Sam doglądał robót, stojąc na straży dokładności wykonania.

Największą jego potęgą była moc uzdrowiania za pomocą modlitwy. Nie zawsze wprawdzie takie kuracje bywały skuteczne, ale w razach niepomyślnych tłómaczył, że to wina „djabła“, tkwiącego w ciałach, opornych na jego działanie. Miał zegar z registratorem, wykazującym, ile czasu potrzebuje się modlić aby człowieka uzdrowić. Jeżeli w tym czasie stan pacjenta polepszał się, było to brane na karb skuteczności modłów wielkiego proroka. Jego modlitwy bywały „reprodukowane“ za pomocą fonografów. Modlił się też często w telefon, przekazując w ten sposób zdrowie pacjentowi, stojącemu przy aparacie. Sława rosła. Prorok marzył już o wybudowaniu Nowego Syonu z świątynią Salomona, gdy nagle szczęście przestało mu dopisywać. W r. 1900 wyruszył do Europy. Podróżował z trzema sekretarzami, trzema „kapłanami“ z mnóstwem służby; z powodu tej pompy wyśmiano go w Londynie. Następnie przedsięwziął „pochód“ na New York. Kroczył po ulicach miasta na czele 500 muzyków i chóru 500 śpiewaków, przybrany w purpurę, otoczony apostołami w bieli. I znowu powitały go drwiny. Zgnębiony tem, powrócił do swego Syonu i rozchorował się. Wraz z powodzeniem, opuścili go wyznawcy. Osadzili na „tronie Eljasza“ nowego, młodszego proroka. Było to dla Johna Dowies ciosem śmiertelnym. *Sic transit glòria mundi.*

---

# Telegramy.

### Napad na pocztę w Petersburgu.

**Petersburg.** (Pet. aj. tel.) Wczoraj wpadło 12 ludzi uzbrojonych w rewolwery do urzędu pocztowego przy ul. Tweryńskaja. Obstawili oni wejścia i zakazali obecnym ruszać się z miejsca, poczem zrabowali z kasy 597 rubli i uszli. Urzędnik pocztowy uratował 1800 rubli schowawszy je do kieszeni.

### Pogłoski o rozwiązaniu Dumy.

**Berlin.** Vossiche Ztg. donosi z Petersburga, że pogłoski o bliskiem rozwiązaniu Dumy rozszerzają osobistości urzędowe głównie z otoczenia ministra skarbu Kokowcewa. Przytem wzmocniono w sposób bijący w oczy załogę w Petersburgu. Całe miasto roi się od wojska. Ta okoliczność zdaje się także potwierdzać pogłoski.

### Prawdziwi Rosjanie wobec Dumy.

**Petersburg.** Jak dzienniki donoszą związek rosyjskich ludzi utworzył osobne oddziały t. zw. wypraw krzyżowych, które wszystkimi środkami mają walczyć o rozwiązanie Dumy.

### Tortury w więzieniu warszawskiem.

**Petersburg.** Petersburska Ajencja telegraficzna donosi: W ostatnich dniach ubiegłego roku pojawiło się w prasie paryskiej, zwłaszcza w *Aurore i Petit Parisien* doniesienie w korespondecji z Petersburga, że w warszawskiem więzieniu torturowano 18-letnią dziewczynę Roskownę. Wiadomości te spowodowały śledztwo, które wykazało, że w ciągu ostatnich pięciu lat żadna osoba nazwizkiem Roskow nia była w Warszawie uwięzioną. Wprawdzie w ciągu śledztwa stwierdzono, żo kilku więźniów się skarżyło, lecz odnosiło się to do zbyt ostrego obchodzenia z nimi, a nie żalili się ani na tortury, ani nawet na obicie. Prasa francuska została widocznie wprowadzoną w błąd.

### Bomba w Odessie.

**Odessa.** Rano podczas rewizji w mieszkaniu Gruniewa w zaułku Bielajewskim pękła bomba. Zabity policjant, ciężko raniony dozorca policyjny, policjant i kilka osób innych. Wybuch zburzył ścianę, zerwał dach. Lokatorów w mieszkaniu nie było.

### Rozruchy chłopskie w Besarabji.

**Londyn.** Z Petersburga telegrafują, że gubernator Besarabji zawiadomił rząd, iż powstanie chłopskie w Rumunji zaczyna się przerzucać na Besarabję. Prosi on o nadesłanie konnicy i artylerji.

### Po rozruchach chłopskich w Rumunii.

**Czerniowce.** Do „Czerniowitrzer Allg. Ztg.“ donoszą z Jass, że na ogół panuje już spokój, jednakże zaciąganie pod broń rezerwisktów odbywa się jeszcze ciągle. Wygląda to tak jakoby rząd żywił ciągle jeszcze obawy. Kilku prefektów domaga się od żydowskich dzierżawców, aby stwierdzali podpisami, że ruch agrarny nie kierował się przeciw żydom, czemu dzierżawcy się opierają.

Zajmującem jest, że aresztowano także wielu żydów, pomiędzy innymi buchaltera największej firmy żydowskiej pod zarzutem podburzania ludności włościańskiej do powstania.

### Życzenia katolików angielskich.

**Londyn.** Katolicy angielscy wysłali do Watykanu memorandum w którem, zwracając uwagę na to, że 45 miljonów ludzi mówiących po angielsku, wyznaje wiarę katolicką i wiernie popiera papiestwo tak moralnie jak i materjalnie, proszą o większe uwzględnienie żywiołu anglo-saskiego w kolegjum kardynalskiem.

### Z armii francuskiej.

**Paryż.** Minister wojny Picquard wystosował z powodu znanego zajścia z generałem Baillourd okólnik do komendantów korpusów, w którym przypomina brzmienie instrukcyi, aby oficerowie w swoich przemówieniach unikali wszelkich wyrażeń, które przekraczają ich zakres działania.

### Okupacja Udży.

**Paryż.** Ajencja Havasa donosi z Tangeru, że wiadomość o postanowieniu rządu francuskiego obsadzenia Udży, nadeszła do Fezu, przez specyalnego kuryera dnia 29 marca, gdy Udża już była obsadzoną. Zdaje się, że wiadomość ta wywołała w urzędzie państwowym wielkie wrażenie.

### Echa katastrofy „Imperatix“.

**Kanea.** Wydobycie towarów z okrętu Lloydu „Imperatix“, który był zatonął, oddano przedsiębiorcy. Gdy wydobyto już 300 skrzyń i wiele sprzętów, okręt zatonął. Dotychczas wydobyto 20 trupów.

### Strajk kolejowy w Argentynie.

**Buenos-Ayres.** Cały personal kolejowy strajkuje. Domaga się on podwyższenia płacy i 8 godzinnego czasu pracy.

### Przejazd do Ameryki.

**Brema.** Z powodu nadzwyczaj silnego napływu emigrantów, podwyższył Nordd. Lloyd ceny przyjazdu do Nowego Jorku, Baltimore i Galvestonu o 10 marek.

### Prezydent Roosewelt.

**Frankfurt.** Do „Frankfurter Ztg.“ donoszą z Nowego Jorku, że przyjaciele Roosewel ta oświadczają, że „Standard Oil Compagny“ zebrało 5 miljonów dolarów dla wpływania na głosujących podczas wyboru prezydenta.

**Nowy Jork.** B. sekretarz prywatny Harrimana, nazwiskiem Rill. został uwięziony pod zarzutem, że jednemu z tutejszych dzienników sprzedał list Harrimana do Roosewelta.

**Waszyngton.** „Ass. Press.“ donosi. że w kompetentnych kołach Białego Domu wyrażają się, iż przekonanie prezydenta Roosewelta o rozpoczęciu agitacji celem zwalczania jego polityki na najbliższym kongresie i najbliższym konwencie republikańskim, ma wiele prawdopodobieństwa.

# NADESŁANE

**Osoba** w podeszłym w[ieku], ku 85-letnia z [ro]dziny ś. p. St. Zameckich [po]zostająca w przykrem poło[żeniu] nie ma środków do życia, g[dy] nie ma odwagi prosić o wsp[arcie], lecz na tej drodze pu[ka] do serc litościwych o jakąk[olwiek] pomoc materyalną. [Łas]kawe datki przyjmie Adm[inistracya] »Głosu Narodu« dla Zameck[iej].

**Błaga o litoś[ć]**
staruszka, 86 lat licząca, wdowa [po] weteranie z r. 1831, mająca przy [so]bie nieuleczalnie chorą córkę, o ws[parcie] możenie jakim kolwiek datkiem. [Łas]kawe datki na ten cel przy[jmuje] Adm. „Głosu Narodu“

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.